



Odślonięcie obelisku na Bulwarach Lotników Alianckich

2019-01-07

Tempora labuntur, tacitisque senescimus annis. Czas upływa a my starzejemy się wraz z cicho upływającymi latami. Powtarzając za Owidiuszem, nie wolno nam zapomnieć o tych, którzy oddalają się naszej pamięci.

Rada Krakowskich Seniorów a w niej Komisja edukacji, kultury i dziedzictwa narodowego, podjęła temat o którym się dużo mówi a nic nie robi. W 2008 roku Rada Miasta Krakowa , gdy przewodniczącym był pan Bogusław Kośmider, podjęła uchwałę o nadaniu części bulwarów Wiślanych imię „Lotników Alianckich”. Miejsce gdzie nastąpiła katastrofa angielskiego samolotu RAF. Są naocznymi świadkami, którzy widzieli 17 sierpnia 1944 r. o godz. 2. 27 jak płonący już samolot, a jeszcze ostrzeliwany przez niemiecką artylerię, rozlatywał się w powietrzu i zmierzał wraz załogą ku ziemi. Samolot rozpadł się na osi przelotu Grzegórzki - Zabłocie. Wieża ogonowa z fragmentami usterzenia i martwym strzelcem wewnątrz spadła najprawdopodobniej na północnym brzegu Wisły, na składy węglowe rzeźni miejskiej, dziś Galeria Kazimierz. Wiele kolejnych części i być może, ciała dalszych lotników, wpadły do Wisły, dokładnie w miejscu dawnego mostu tymczasowego (tzw. "Lajkonika"), większość płatowca spadła na teren składów na Zabłociu. Tylko jedna osoba się uratowała na spadochronie, był to Australijczyk kpt. Hammet, który ranny przetransportowany na placówkę AK koło Kocmyrzowa, poddany troskliwej opiece powrócił do zdrowia. Walczył później w szeregach Armii Krajowej, a po wojnie wrócił do Australii po to aby po kilku latach powrócić do swojej opiekunki zabrać ją do Australii i ożenić się. Mieli dwóch synów. O takich tragediach nie wolno nam zapominać a wręcz przeciwnie seniorzy powinni wszystko robić, aby przekazywać tę wiedzę kolejnym pokoleniom. My wiemy, że wielu Polaków walczyło na różnych frontach świata. Ale również wielu obcokrajowców niosło pomoc dla naszej Ojczyzny. O tym należy pamiętać szczególnie w 100-lecie odzyskania niepodległości. Żeby latem i jesienią 1944 roku lecieć nad Polskę samotnym, słabo uzbrojonym bombowcem, wioząc z wolnego świata nie tylko broń, lecz przede wszystkim nadzieję - trzeba było być szalonym. A może tylko trzeba było być Polakiem, Brytyjczykiem, Obywatелеm Południowej Afryki, Kanadyjczykiem, Australijczykiem. Mapa Małopolski jest naznaczona prawie setką miejsc lotniczych tragedii. Tych z 1939 roku i tych z gorących miesięcy ostatniego roku wojny. Okaleczona pamięć, skazani na niebyt młodzi chłopcy, spoglądający na nas ze starych zdjęć, które czasem udało się uzyskać z archiwów lub od rodzin. Bezimiennie szczątki maszyn, będące w większości także grobami, a pochówki i ekshumacje, zarówno te z czasów wojny, jak i z późnych lat 40. przeprowadzane były z różną starannością, zaś do wszystkiego mieszała się wszechobecna polityka. Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rady Krakowskich Seniorów, postanowił znaleźć grupę zapaleńców którzy naznaczą miejsce tej wielkiej tragedii. Po załatwieniu wszelkich formalności z dokumentacją, na Bulwarach Lotników Alianckich w dniu 14 grudnia 2018r, w setną rocznicę odzyskania niepodległości, wybudowano obelisk na której umieszczono tablicę z nazwiskami tych którzy oddali co najcenniejsze za naszą Ojczyznę. Pan prezydent Kośmider, który kiedyś z Radą Miasta Krakowa nadawał imię Bulwarom Lotników Alianckich, tym razem dokonywał odślonięcia obelisku wraz ze Stanisławem Wojdyłą przewodniczącym Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Miejsce to stanie się docelowym punktem corocznych przemarszów młodzieży i sympatyków prawdziwej historii, z Placu „Getta” z pod apteki „Pod Orłem”, organizowanym przez pana dr. hab. arch. Krzysztofa Wielgusa z Politechniki Krakowskiej, człowieka oddanego całym sercem przywracania pamięci tym



**Magiczny
Kraków**

bohaterom i miejscom pamięci, o których polityka starała się zatrzeć ślady.

Stanisław Wojdyła